

Człowiek Oświecenia wobec moralności czyli o dobrych i złych obyczajach

Autor tekstu: **Krzysztof Tracki**

Problem postaw moralnych i obyczajowych, właściwych ludziom Oświecenia, od dawna budził zainteresowanie badaczy ze względu na swój szczególny związek z ogólnym obrazem epoki. O ile bowiem ład społeczny jest zawsze odzwierciedleniem norm etycznych panujących w tym czasie, o tyle nie można pominąć tej istotnej prawdy, że żadna epoka cywilizowanej Europy – począwszy od Średniowiecza – nie dokonała tak gwałtownej i całościowej zmiany w sposobie pojmowania rzeczywistości, jak właśnie Oświecenie. Żadna tak jednoznacznie nie zerwała z tradycją opartą o chrześcijańskie wartości oraz sojusz monarchii z Kościołem („tronu z ołtarzem”). Żadna nie postawiła w tak odmiennym świetle społecznej roli jednostki, jej możliwości, zakresu działania w życiu doczesnym i charakteru relacji duchowej i praktycznej pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Tryumf Oświecenia oznaczał zatem akt rewolucyjnej zmiany dokonanej w obrazie chrześcijańskiej cywilizacji Europy. Nie można jednak na tej podstawie posunąć się do uznania jednorodności ideowej sławetnej Epoki Świąteł. Trudno byłoby nakreślić wspólnotę etyczną właściwą tej epoce. Mimo istnienia czegoś na kształt „ducha Oświecenia”, środowisku oświeconych właściwy był raczej ferment ideowy, zrodzony na gruncie zwątpienia i zamętu aksjologicznego, typowego dla kryzysu wartości doby późnego baroku. Jak trafnie podkreślał Emanuel Rostworowski, światopogląd Oświecenia odrzucał nakazy religijne, a zarazem był zdominowany „sporem z religią i o religię, o jej miejsce w systemie uznanych prawd, wartości i dyrektyw.” Tylko w tym sensie i tylko z tych powodów stało się Oświecenie przyczyną wielkiej zmiany jaka na stałe od wieku osiemnastego zaczęła charakteryzować tzw. nowoczesność. Znaczenie tej zmiany (jako przyczyny) najlepiej wyjaśnił klasyk socjologii, Gustaw Le Bon:

„Istotne przewroty w dziejach ludzkości nie odbywały się ani gwałtownie, ani nie potrafią przykuć naszej uwagi swą wielkością. Decydujące bowiem zmiany, dzięki którym odnawiają się cywilizacje, zachodzą w ideach, pojęciach i wierzeniach. Najbardziej rzucające się w oczy wydarzenia historyczne to tylko dostępne dla badacza skutki niewidocznych zmian w sposobie myślenia ludów.”

U źródeł oświeceniowej mentalności kładzie się silna wiara w pojmowalność wszechrzeczy zwana racjonalizmem. Kartezjuszowskie „*cogito ergo sum*” rozwijają następcy. Nie ma świętości, która nie podlegałaby prawu empirycznego i racjonalnego poznania. Monteskiusz w dziele „*O duchu praw*” prawo poznania rozciąga również na Boga.

„Bóg jest w stosunku do wszechświata – pisze – jako jego stwórca i zachowawca. Prawa, wedle których go stworzył, są te same, wedle których go utrzymuje. (...). Niedorzecznością byłoby rzec, iż Stwórca bez tych prawideł mógłby władać światem, skoro świat nie mógłby trwać bez nich.”

Bóg – zwany przewrotnie w Oświeceniu Stwórcą, Dawcą Światła, Prapoczątkiem bądź Autorem Natury – staje się istotą pojmowalną i podporządkowaną obowiązującemu powszechnie prawu natury. Na swój sposób zostaje zniewolony, ograniczony w zakresie oddziaływania na doczesność. Dla oświeconych coraz częściej stanowi „zimną legalność” (Pierre Chaunu), coraz mniej mistyczną, coraz bardziej racjonalną.

Stąd tylko jeden krok do pojawienia się – używając słów wspomnianego badacza – „wulgarnego materializmu”, kwestionującego istnienie Absolutu. Zmierza w tą stronę wyraźnie Helwecjusz w swym dziele „*O umyśle*”. Podobna tendencja pojawia się także u Holbacha, w zbiorze jego pamfletów antyreligijnych pt. „*System przyrody*.” Szczytową formę osiąga on jednak w dziele nadwornego błazna króla Prus, Francuza La Metrie’go, który swe rozważania na temat natury ludzkiej opublikował pod wymownym tytułem „*Człowiek – maszyna*.” Od La Metrie’go we wszechświecie nie ma już rzeczy stałych, plastyczna jest także ludzka natura, uważana w chrześcijaństwie za niezmienną. Konsekwencji tego stwierdzenia nie sposób nie docenić. Wiara w zmienność natury ludzkiej, autorstwa La Metrie’go, stworzy fundament dla wszystkich systemów politycznych, z zasady ingerujących w życie jednostki (intencjonalnie w imię jej szczęścia) – od oświeconego absolutyzmu po totalitaryzm.

Jednocześnie jednak trzeba zauważyć, że droga, którą poszedł ówczesny racjonalizm –

zrywający z jednoznaczną (absolutną) wykładnią aksjologiczną — skierowała obyczajowość człowieka Oświecenia na grunt relatywizmu moralnego. Dlatego konieczne i nieuniknione stało się pytanie o jego postawę wobec moralności. Jak wyglądał stosunek do tradycyjnych norm etycznych typowego przedstawiciela (o ile taki istnieje) tzw. Epoki Świąteł? Jak rewolucyjne podejście do aksjologii chrześcijańskiej wpłynęło na kształt codziennego życia? Jaki był wpływ moralności Oświecenia na obraz i specyfikę stosunków społecznych, kulturowych i politycznych?

Już na pierwszy rzut oka oświeceniowa Europa przypominała wielkie pole walki z „ciemnotą i zabobonem”, rozumianymi jako synonim tradycji monarchicznej i katolickiej. Godne uwagi, że zadanie oddolnego upowszechniania idei Oświecenia – w tym oświeceniowej moralności – przyjęli na siebie nauczyciele, głównie francuscy libertyni, często pełniący w domach arystokracji europejskiej rolę nauczycieli – guwernerów. W oświeceniowej Rzeczypospolitej trudno byłoby wręcz znaleźć rodzinę magnacką bez guwenera znad Sekwany. Dla wielu z nich kwestią honoru było zagwarantowanie im zaszczytów i dalszej kariery na gruncie polsko-litewskim (przykładem może być kandydatura ks. Juliusza Chevaliera – protegowanego podkanclerzego Chreptowicza – do magistratu Starej Warszawy). Edukacja, którą prowadzili przybysze miała wszakże ambiwalentny charakter. Pozytywną stroną ich aktywności było niewątpliwie wzbudzanie poszanowania dla wiedzy, której zdobywanie stało się metodą doskonalenia jednostki, a zarazem celem samym w sobie. Cechą tego czasu stała się jednak także edukacja negatywna, objawiająca się w upowszechnianiu zepsucia moralnego bądź braku poszanowania dla tradycyjnych wartości oraz autorytetów. Tak wychowany człowiek Oświecenia miał mieć na względzie głównie cele własne i własne przyjemności (hedonizm). Łatwiej też było o deklaratywne głoszenie szczytnych haseł humanitaryzmu, i o manifestacyjną identyfikację z górnolotnymi ideami kosmopolitycznej jedności wszystkich ludzi (propagowanymi przez popularną wówczas masonerię), niż o rzeczywistą — a nie deklaracyjną — troskę o dobro najbliższego otoczenia (np. rodzimej społeczności lub własnej rodziny).

Dosyć powszechna pośród młodych adeptów oświeceniowej edukacji była wreszcie otwarta fascynacja wzorcami obcymi, przekładająca się na sporą rzeszę „frankofilów” oraz „anglomanów”. Wielu, dzięki podróżom po Europie, istotnie przyniosło do Rzeczypospolitej powiew nowości i postępu (cywilizacyjnego i ekonomicznego), wprowadzając w swoich dobrach nowe rozwiązania gospodarcze lub też sprowadzając zachodnich literatów lub artystów. Znaczna część, z nauki tej zachowała jednak przede wszystkim krytycyzm wobec rodzimej tradycji i bezkrytyczny podziw dla wszelkich nowości, napływających nad Wisłę z Zachodu. Przed następstwami takiej edukacji wymownie przestrzegał biskup warmiński książę Ignacy Krasicki, pisząc w swoich „Satyrach”:

„Wojciech – mędrzec ponury, łapie młodzież żywą,(...)<
> Za nic dawni pisarze, stare księgi – fraszki,<
> Dzieła wieków to płonne u niego igraszki,<
> (...) Z daleka od tej szkoły, z daleka, mój Janie!”

Jak widać, batalia o kształt oświeceniowej moralności prowadzona była przez obie strony, choć trudno byłoby posunąć się do stwierdzenia, że siły i proporcje wpływów były tutaj wyrównane.

Jedną z bardziej wyrazistych cech obyczajowości tej epoki stał się spadek popularności tężyzny fizycznej. Właściwą dotąd arystokracji, także dworom monarchów, skłonność do wypełniania wolnego czasu polowaniami na zwierzynę lub przejażdżkami konnymi, zastąpił modny racjonalizm, występujący pod płaszczykiem zamiłowania do książek oraz konwersacji naukowych i literackich. Miłośnikami tej dziedziny stali się niemal wszyscy monarchowie ówczesnej Europy, znani propagatorzy „nowości”. Czyni to król — filozof Fryderyk II Wielki, austriacki Józef II, Katarzyna II i nasz Stanisław August, słynący z organizacji „obiadów czwartkowych”. Wszędzie widoczne jest szczególne poszanowanie dla wiedzy i jej wielkie pożądanie. Dzięki temu, choć z dużym opóźnieniem, w czasach stanisławowskich miano miłośników wiedzy zyskują także Polacy. Obcokrajowcy z estymą notują, że mieszkańcy kraju nad Wisłą mają „smak wykształcony i sztukę lubią.”

Najbardziej bodaj zewnętrznym objawem oświeceniowych zmian na polu moralności stał się widoczny rozkład małżeństwa. Postępuje on równoległe z marginalizacją roli Kościoła i religii w życiu społeczeństwa. Coraz powszechniej przyjmowaną normą staje się utrzymywanie wolnych związków bądź kochanek (kochanków) obok oficjalnych małżeństw. Z takiego stylu życia znowu słyną niemal wszyscy ówcześni monarchowie (choć prym na tym polu niewątpliwie wiedzie caryca Katarzyna II). Dotyczy to także coraz szerszych kręgów oświeconego

społeczeństwa. Znany podróżnik, Fryderyk Schulz, w czasie wojaży po Polsce zapisał, iż zwyczajem ówczesnych arystokratów warszawskich jest udawać się — bez szczególnej skrytości — w odwiedzin „do dziewczyny, albo utrzymywanej formalnie, albo li tylko przelotnie poznanej i za krótką przyjemność towarzystwa opłacanej; lub idzie się do „przyjaciółki”, jak tu zowią, która przyjaciela przyjmuje w łóżku albo przy toalecie.”

Ciekawie rysuje się w tej sferze także wpływ kosmopolityzmu. Zdaniem współczesnych obserwatorów „Polacy zawsze i w tym punkcie także cudzoziemki przenoszą nad swe rodaczki, gdyż do lepszego tonu należy i piękniej wygląda mieć za metresę Włoszkę lub Francuzkę, i dogadza próżności pochwalić się kochanką, z którą można zabawić się w obcym języku.(...) Polki są najmniej poszukiwane. (sic!)”

Trudno zaprzeczyć, że tak libertyńska moralność i obyczaje musiały wpływać na rzeczywisty rozkład pożycia małżeńskiego. Zresztą w elitach ma ono często bardzo formalny charakter i jest przykrywką dla interesów, w imię których doszło ono do skutku. W tej sytuacji, i przy powszechnie akceptowanych związkach pozamałżeńskich, naturalnym zjawiskiem staje się upadek zaufania pomiędzy mężem i żoną. Wymowne świadectwo pozostawia w tej kwestii wspomniany Fryderyk Schulz: „Jeżeli mąż chciałby czasem wiedzieć, gdzie się żona znajduje, dowiaduje się o to bez namysłu u terażniejszego jej przyjaciela, od którego pewną dostaje wiadomość; toż samo i równie spokojnie czyni pani o męża pytając jego przyjaciółki, a czasem nawet męża jej pyta o swojego, lub mąż żony przyjaciela o własną żonę. Tę swobodę daje się i używa nawzajem.”

Widocznym objawem zmian z pogranicza moralności i obyczajowości staje się feminizacja życia. Oświeceniowe salony wymagają nie tylko wyrobienia intelektualnego, lecz także oglądy towarzyskiej oraz subtelności. Wśród ulubionych rozrywek męskich nie widać zatem już dawnych łowów leśnych, które ustępują miejsca miłosnym. Postępujące zniewieszczenie wśród mężczyzn objawia się również w powszechnej modzie na robótki ręczne. Szydełkuje m.in. Fryderyk I, król szwedzki, zaś władca Rosji, Piotr Wielki, otrzymuje w prezencie od króla pruskiego kompletny warsztat stolarski. Inną cechą zniewieszczenia obyczajów jest moda na bibeloty, które wypełniają salony i pracownie europejskiej arystokracji (np. kolekcje żiół lub motyli). O feminizacji życia świadczy także moda na małe pieski (bonończyki, pinczerki lub mopsy), które nierzadko stają się także elementem oświeceniowego flirtu. Posiada je mąż Katarzyny II, Piotr III, szwedzki król Fryderyk I oraz Stanisław August. Równie wymowne są imiona psów, świadczące o modzie na orientalizm. Izabela z Flemingów Czartoryska posiada psa o imieniu Mufty, zaś król Stanisław August — Mirzę i Kiopka.

Postawa człowieka Oświecenia wobec zagadnień etycznych przebija także z jego stosunku do zwierząt. Zewnętrzną normą jest wielka wrażliwość, współczucie i miłość okazywana „braciom mniejszym.” Słynie z tego pruski Fryderyk II, demonstracyjnie obnoszący się ze swym sentymentem do zwierząt. Ten znany założyciel cmentarza dla psów (w Poczdamie pod Berlinem), organizujący tam huczne pogrzeby (ponoć jako pierwszy kroczył w kondukcje żałobnym nie skrywając swego płaczu), daje się poznać jednocześnie z jawnej nienawiści do rodzaju ludzkiego — jest mizantropem. Przykładem jest przedmiotowy, instrumentalny stosunek do swoich doradców, którym król nakazuje stawiać się z raportami w Poczdamie jeszcze przed świtem, stawiając wielu z nich przed koniecznością wyruszenia ze swych domów (z dala od Berlina) nierzadko jeszcze po północy.

Ale ambiwalentna postawa moralna wobec istot żywych nie dotyczy tylko monarchy pruskiej. Podobną postawę reprezentują także elity oświeceniowe w Polsce. Jak zauważa jeden z pamiętnikarzy, zamiłowanie Polaków do koni i psów ma tylko charakter deklaracyjny: „Konie — pisze — najpiękniejsze na świecie stworzenia, z których niejeden wart kilkaset dukatów, stoją po sześć, osiem godzin na najtęższym mrozie, pod gołym niebem, i w krótkim czasie od tego stają się chude, kaleczą, przepadają, do czego się też przyczynia i niezmiernie szybka jazda, która je potem w śmierć męczy.”

Odrębnym elementem oświeceniowej moralności jest skłonność do oszustwa, szczególnie wyraźna w warunkach rozkładu więzi społecznych. Wyłudzenie pieniędzy staje się rzeczą nagminną nie tylko w relacjach damsko-męskich. W Polsce oszustwu sprzyja nadto kulejący system administrowania dobrami, gdyż właściciele bawiący w stołecznej Warszawie zaniedbują obowiązek doglądania stanu finansów w swoich odległych posesjach. Bywają i tacy, którzy tam nigdy nie jeżdżą. Stąd łatwość nadużyć, których autorami są zarządcy.

Obraz moralny człowieka Oświecenia nie ogranicza się jednak — przyznać to trzeba — do cech wyłącznie nagannych (bądź co najmniej ambiwalentnych). Widać to także na przykładzie

elity w Rzeczypospolitej. Oświecenie – jak zauważa Schulz – to również „*subtelniejsze wykształcenie umysłu, złagodzenie obyczajów, postęp, zmniejszenie samolubstwa, poczucie potrzeby porządku i ładu*”, które wypływa „*z zastosowania się do mody*.”

Tendencja taka zarysowuje się niezwykle wyraźnie w relacji pomiędzy jednostką a państwem (szczególnie na gruncie polskim), ukazując powstanie nowego (i nowoczesnego) wymiaru więzi człowieka ze społeczeństwem. Podmiotem tej więzi w całej Europie staje się naród jako zbiorowość łącząca ogół obywateli w obliczu wrogów wolności. Faktem jest, że na Zachodzie (z wyjątkiem Anglii) wrogiem tym jest rodzima monarchia, co przyczynia się do wytworzenia wewnętrznego solidaryzmu wszystkich klas społecznych przeciwko „staremu łaadowi”. Wyrazem takiego solidaryzmu (patriotyzmu) jest postawa obywatelska, ukazująca się we wrogości wobec tzw. sojuszu „ołtarza z tronem”.

Inny wymiar ma wszakże więź narodowa, wytworzona w oświeceniowej Polsce. Specyfika polityczna, w której znajduje się ogarnięta kryzysem Rzeczpospolita, narzuca jednostce szczególną dbałość o walory patriotyczne. Ten typ nowoczesnego patriotyzmu wypada uznać za szczególny wyróżnik oświeconej, stanisławowskiej Polski (znajdującej się przecież w tragicznym położeniu geopolitycznym). Powszechne umiłowanie i troska o dobro Ojczyzny stanowić musi szczególny dowód istnienia instynktu samozachowawczego. W narodzie, dotkniętym widmem politycznego upadku staje się zaczynem odrodzenia. Dlatego oświecony patriotyzm pozostanie dla ówczesnych Polaków i Litwinów właściwym podłożem oraz motywem aktywności każdego „dobrego obywatela”. Dzięki niemu, w kulminacyjnym momencie polskiego Oświecenia – w okresie Sejmu Wielkiego – cechy te, kształtowane w oświeceniowych szkołach już od najmłodszych lat (w Colegium Nobilium i placówkach KEN), wystąpią czynnie przeciwko indywidualizmowi, sobiepaństwu oraz zdradzie, które tak długo dotąd tolerowane jako wyraz „wolności szlacheckiej”, wreszcie zostaną w oczach potomnych potępione jako wytwór „zbutwiałego sarmatyzmu”.

Zapewne z tej perspektywy, historykowi podejmującemu trud poznania prawd rządzących ludźmi Epoki Świąteł, przyjdzie podnieść jej ożywczy walor, przyczyniający się, mimo wszystko, do pozytywnej odmiany w stosunkach międzyludzkich.

Krzysztof Tracki

Krzysztof Tracki - doktor historii, autor szeregu prac dotyczących polskiego Oświecenia, jest autorem książki "Ostatni kanclerz litewski" opublikowanej w Wilnie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-11-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6213) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6213>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie

odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl